



Każda grupa młodzieży jest inna i wymaga innych metod pracy, jednak najważniejsze jest, aby nie narzucać młodym gotowych rozwiązań. Mają dobre i odważne pomysły, a przy wsparciu dorosłych potrafią je świetnie zrealizować.

Pomysłowi i zaradni

JAK OSIĄGNĄĆ SUKCES W PRACY Z MŁODZIEŻĄ

O podsycaniu pomysłowości i dawaniu swobody oraz efektach takiego stylu pracy z młodzieżą opowiada opiekun MDP Janiszewice Sylwester Witczak.

Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza w Janiszewicach (gm. Zduńska Wola, pow. zduńskowski, woj. łódzkie) to obecnie 16-osobowa grupa chłopców i dziewcząt. W większości jest to młodzież, która od 3 lat jest w naszej OSP. Z poprzednią grupą w roku 2012 zrealizowaliśmy nasz pierwszy projekt w ramach Regionalnego Programu Grantowego „Równać Szanse” finansowanego przez Polsko-Amerykańską Fundację Wolności. Projekt „998 czas na młodzież” polegał na zajęciach z doradcą zawodowym, z wiedzy pożarniczej i szkoleniach z pierwszej pomocy. Później z tą samą grupą zrealizowaliśmy kolejne projekty dzięki tej Fundacji lub zadania publiczne.

Jeden z projektów „Ratujemy, filmujemy” młodzież przeprowadziła samodzielnie. Polegał on na nagraniu czterech filmików dotyczących udzielania pierwszej pomocy. Młodzi w zabawny i lekki sposób przekazali w nim sporo wiedzy pożarniczej. Sami też wymyślili wersję zawodów strażackich TFA (Najtwardszy Strażak) dla młodzieżowych drużyn pożarniczych.

Opiekę nad młodymi traktowaliśmy zawsze jako wspieranie ich. Mieli dużo samodzielności i swobody, a działania Zarządu naszej OSP i strażaków często były podporządkowywane rozwojowi naszej MDP. Taka forma działania przynosiła bardzo dobre efekty. Często stosowaliśmy anonimowe ankiety, które pozwalały na wyłuskanie ciekawych inicja-

tyw, o których nie każdy chciał głośno powiedzieć. Ta wspaniała młodzież jest już dorosła i wspólnie z nimi buduje teraz nową MDP. To oni najlepiej wiedzą, jak zachęcić do straży swoich młodszych kolegów i koleżanki.

Zaczęliśmy rekrutację przed gminnymi zawodami sportowo-pożarniczymi. Wcześniej omówiliśmy, co chcemy opowiedzieć o straży oraz jakie daje ona szanse rozwoju. Pierwsze spotkania nowej MDP miały luźniejszy charakter, młodzież poznawała siebie i nas. Zaczęliśmy przygotowania do gminnych zawodów sportowo-pożarniczych. Mogłem całkowicie oddać pole do działania moim młodszym kolegom, wychowankom z poprzedniej grupy, którzy jeszcze kilka lat temu sami startowali w zawodach młodzieżowych. Nasze dziewczęta na pierwszych w swoim życiu zawodach awansowały do eliminacji powiatowych.

Gra dla strażaków

Na sporcie jednak straż się nie kończy. Ta grupa wymagała zupełnie innego podejścia niż poprzednia. Ustaliliśmy, że członkowie MDP zawsze mają dostęp do świetlicy w naszej remizie, żeby mogli sami decydować, kiedy chcą przyjść i co chcą robić. Podczas wspólnego nocowania w strażnicy zauważyłem spore zainteresowanie grami integracyjnymi. Potem na zbiórkach, stosując różne metody pracy warsz-

tatowej, rozmawialiśmy między innymi o tym, jak powinna wyglądać świetlica, aby straż była „ich” miejscem. Tak zrodziła się koncepcja remontu. Młodzież miała zadanie przedstawić Zarządowi OSP swoje propozycje uwzględniające, że pomieszczenie to ma być miejscem dla młodzieży, spotkań Zarządu i innej działalności statutowej oraz że powinny znajdować się w niej ekspozyty pokazujące historię naszej OSP. Padł też pomysł stworzenia strażackiej gry planszowej. Odbiliśmy wiele narad i „burz mózgów”, aż w końcu wykiełkował pomysł na kształt planszowej gry edukacyjno-integracyjnej „STRAŻOPOLY” i jej strategię. Wspólnymi siłami napisaliśmy wniosek o dofinansowanie z programu „Równać Szanse” na projekt „Zagrajmy w STRAŻOPOLY”. Pierwszy sukces to przyznanie dotacji, młodzi z wielkim zapalem i determinacją przystąpili do pracy. W ramach projektu w świetlicy miała zostać stworzona ekspozycja stała dotycząca historii straży i gra planszowa o tematyce funkcjonowania ochotniczych straży pożarnych. Nie wszyscy członkowie drużyny chcieli wziąć w tym udział, jednak wyklarowała się grupa bardzo kreatywnych i zaangażowanych młodych ludzi. Oddanie im tego projektu, czyli przeniesienie ciężaru decyzyjnego i organizacyjnego na młodzież, także rozliczeń, nie było łatwe i kosztowało mnie sporo emocji, ale dla nich było to bardzo ważne. To oni musieli wszystko ustalać z dostawcami elementów gry, organizować spotkania, wprowadzać faktury

itd. Wiedzieli, że wszystko zależy od nich, także to, czy osiągną sukces, czy poniosą porażkę, na którą, jak zapowiedziałem, też im pozwolę.

Trzeba rozmawiać

Okazało się, że bardzo interesuje ich historia naszej straży, chętnie czytali oryginalne dokumenty z okresu przedwojennego i powojennego. Trwały też prace nad grą. Nie obyło się bez kryzysów zaangażowania czy błędów. Wówczas zwolywałem obowiązkowe zbiórki. Jak sami potem przyznali, te moje telefony i SMS-y z wieloma wykrzyknikami bardzo ich motywowały. Stawiali się w remizie. Spisywaliśmy na samoprzylepnych kartkach, co miało być zrobione, a nie zostało i omawialiśmy, dlaczego tak się stało. Nie chodziło o rozliczenie personalnie kogoś, tylko pokazanie pewnych mechanizmów i zastanowienie się, co nie zadziałało. Moje zdumienie sprawił fakt, że mimo ustalonego kanału komunikacji, to on zawałił kilka spraw. Młodzież, chodząc do różnych klas w tej samej szkole, miała problem z komunikowaniem się między sobą. W straży wszyscy rozmawiali i współpracowali, ale w życiu szkolnym wyglądało to już inaczej. Zorganizowaliśmy więc wspólne układanie linki strażackiej w różne wzory, napisy itd. Mieli wiele trudności podczas prób, tj. zawiązane oczy, nie mogli rozmawiać ze sobą tylko gestykulować. Mieli poczucie, jak ważne jest rozmawianie z sobą i szukanie rozwiązań problemów. Niektórzy musieli odnaleźć się w zupełnie nowej roli i np. nie odzywać się lub pokierować grupą. To były długie, ale i owocne spotkania. Podczas obmyślenia zadań do gry i ich rozwiązań dogłębnie poznali działanie struktur Związku OSP RP, straży pożarnej, procedury postępowania podczas rozmaitych zdarzeń itd. W ten sposób niechęć sami przeszli solidne szkolenie. Wymyślona przez nich gra to jedna z nielicznych tego typu o tematyce strażackiej i pierwsza, która dotyczy bardzo szerokiej działalności ochotniczych straży pożarnych (o „STRAŻOPOLY” pisaliśmy w „Strażaku” 11/2018 – red.).

Marzenia trzeba spełniać

Po ukończeniu gry zostaliśmy zaproszeni do Rozkochowa w woj. małopolskim, gdzie tamtejsza OSP prowadzi obóz „Pomocna dłoń” dla młodzieżowych drużyn pożarniczych. Nasi młodzi twórcy strażackiej gry planszowej mieli tam po raz pierwszy pokazać komuś efekty swojej pracy. Niezwykle ciekawa inicjatywa i bardzo rodzinne przyjęcie sprawiło, że po pierwszych stresach przełamali się i przeprowadzili świetną prezentację. Widok młodych ludzi, nieznających się wcześniej, wspólnie grających przy świetle z telefonów komórkowych jest chyba spełnieniem marzeń każdego opiekuna MDP.

Dzięki pomocy redakcji „Strażaka” mogliśmy pokazać naszą grę na Ogólnopolskich Zawodach Sportowo-Pożarniczych Młodzieżowych

Drużyn Pożarniczych, które w 2018 roku odbyły się w Koninie i Licheniu Starym. To było najwspanialsze spotkanie i wyjazd z młodzieżą. Gdy moja młodzież wręczała zwycięzcom zawodów ogólnopolskich egzemplarze własnej gry, byłam bardzo dumny.

Egzemplarz gry wręczyliśmy też prezesowi ZG ZOSP RP Waldemarowi Pawlakowi, który bardzo się nią zainteresował. Zaprośiliśmy go na oficjalne zakończenie projektu. Odwiedził naszą MDP i wspólnie zagrali w „STRAŻOPOLY”. Dla młodych był to powód do ogromnej dumy.

Udało mi się zrealizować moje marzenie o organizacji Ochotniczej Szkoły Pierwszej Pomocy (OSPP). Otrzymaliśmy środki na organizację zajęć z pierwszej pomocy i gminnych manewrów MDP. Było to zadanie publiczne finansowane z budżetu gminy w kwocie 8 tys. zł. Najpierw 80 młodych ludzi z 9 jednostek OSP działających w gminie Zduńska Wola przeszło intensywnie szkolenie, które prowadzili zawodowi ratownicy medyczni. Potem młodzi uczestniczyli w pierwszych w gminie manewrach młodzieżowych drużyn pożarniczych, a scenariusz inscenizowanych zdarzeń w praktyce sprawdzał nabytą na szkoleniu wiedzę. Żeby zadanie było trudniejsze, a młodzież potrafiła współdziałać także z innymi MDP, uczestnicy manewrów zostali przemieszani, aby członkowie każdej grupy ćwiczebnej pochodzili z różnych MDP. W takich zestawieniach musieli stawić czoło nieznanym dotąd sytuacjom – udzielić pomocy osobie poparzonej, porażonej prądem z nagłym zatrzymaniem serca, poszkodowanemu po upadku z wysokości i z wbitym w ciało kawałkiem szkła, opatrzyć złamanie otwarte. Dzięki zakupionemu w ramach projektu zestawowi do pozoracji ran, fantomom oraz defibrylatorowi treningowemu AED, który otrzymaliśmy od sponsora, całe szkolenie wraz z manewrami były bardziej realistyczne. Przygotowane koszulki dla każdego uczestnika budowały poczucie wspólnoty pomiędzy drużynami. Po tym wydarzeniu popularność zduńskowolskich MDP na tyle wzrosła, że wszystkim drużynom przybyło nowych członków. Przypieczętował to powiatowy Dzień Strażaka, podczas którego młodzi strażacy z naszej gminy złożyli uroczyste ślubowanie.

Ważnym elementem naszej działalności jest też organizacja „Biegu 5 mil po gminie Zduńska Wola”. W tym przypadku młodzież ma też swoją rolę do odegrania. Staram się inspirować młodzież do nowych działań, wspierać ich i realizować wspólne wypracowane pomysły. Obecnie zaczynamy cykl szkoleń typowo strażackich, nie zapominając o spędzaniu czasu ze sobą. Od kilkunastu lat pracuję z młodzieżą, każda grupa jest inna i wymaga innych metod. Ważne jest, aby nie narzucać im gotowych rozwiązań, niech sami też pokombinują i poczuć dumę z tego, co zrobili.

SW

Fot. archiwum OSP Janiszewice

Zdarzyło się w kraju Podkarpackie

Wola Chorzewska (gm. Mielec, pow. mielecki) – pożar budynków rekreacyjno-biesiadnych – 21 grudnia 2018 roku o godz. 3.04 do Stanowiska Kierowania Komendanta Powiatowego PSP w Mielcu zgłoszono pożar. Gdy po 11 minutach od zgłoszenia dojechał na miejsce zdarzenia pierwszy zastęp straży pożarnej, okazało się, że pali się jednokondygnacyjny kompleks drewnianych budynków rekreacyjno-biesiadnych: dwie sale taneczne, sala kominkowa, sala biesiadna oraz kuchnia stanowiące jedną całość. Budynki pokryte były bitumicznym gontem. Na miejscu znajdował się pracownik ochrony. Nie było osób poszkodowanych. Strażacy zabezpieczyli miejsce zdarzenia, odłączyli dopływ energii elektrycznej i gazu do kompleksu budynków. Podali trzy prądy wody w obronie na budynek bezpośrednio zagrożony. Po dojeździe kolejnych zastępów podano dodatkowo pięć prądów wody w natarciu, w tym jeden przy użyciu podnośnika hydraulicznego. Z uwagi na pokrycie konstrukcji dachu podano jeden prąd piany ciężkiej. Po poinformowaniu zastępcy komendanta powiatowego o zastanej sytuacji, zadysponowano zastępcę dowódcę JRG do kierowania działaniami ratowniczo-gaśniczymi. Po zlokalizowaniu pożaru przystąpiono do prac rozbiórkowych w celu dogaszenia ognia. Przy użyciu kamery termowizyjnej sprawdzono zagrożony budynek i sąsiednie, nie stwierdzono zagrożenia. Z uwagi na niskie ciśnienie w zewnętrznej sieci hydrantowej istniała konieczność dowieżenia wody. Interwencja straży pożarnej trwała 7 godz. 38 min. Uczestniczyło w niej: 10 zastępów PSP – 28 strażaków, 6 zastępów OSP z KSRG – 19 strażaków i 1 zastęp OSP spoza KSRG – 2 strażaków oraz 2 radiowozu policji – 4 osoby. OSP biorące udział w działaniach: Tuszów Narodowy, Chorzów, Trześć, Chrzastów, Borowa, Padew Narodowa (2 zastępy).

Smolarzyny (gm. Żołynia, pow. łańcucki) – pożar budynku mieszkalnego – 17 grudnia 2018 roku o godz. 22.35 zastępy straży pożarnej, które dojechały na miejsce zdarzenia, zastały palący się drewniany budynek mieszkalny o wymiarach 10x5 m pokryty dachówką oraz murowaną przybudówkę o wymiarach 10x2 m. Dom był parterowy, z poddaszem, na którym składowane były nieużytkowane meble i inne przedmioty. Pożarem objęte były wszystkie pomieszczenia parteru, a ogień poprzez przepalone strychy przedostawał się na poddasze. Płomienie wydostawały się na zewnątrz budynku przez przepalone otwarte drzwi wejściowe oraz wypalone okno w kuchni. W odległości około 5 m znajdował się murowany budynek gospodarczy, niezagrożony w chwili dojazdu strażaków. W budynku objętym pożarem mieszkała jedna osoba, która nie odniosła obrażeń i znajdowała się na zewnątrz domu. Siły i środki przybyłe na początku działań okazały się niewystarczające. Rozpoznano, oświetlono i zabezpieczono miejsce zdarzenia. Zamknięto główny zawór gazu w budynku. Zlokalizowano główny wyłącznik prądu znajdujący się wewnątrz budynku gospodarczego. Ze względu na zamknięte drzwi wejściowe do tego obiektu i stwierdzenie, że osoba zamieszkująca dom nie ma kluczy, za pomocą łomu, siłowo otwarto drzwi, po czym odłączono energię elektryczną w obu obiektach. Na miejsce zdarzenia przybył patrol policji. W pierwszej fazie działań podano do budynku jeden prąd wody w natarciu przez wypalone drzwi wejściowe. Po przyjeździe kolejnych zadysponowanych zastępów podano drugi prąd wody z tyłu budynku przez wypalone okno w kuchni. Ponieważ pożar rozprzestrzenił się na poddaszu, z drabiny przystawnej, za pomocą piłarki do drewna wycięto otwór o wymiarach 1x1 m w ścianie szczytowej, przez który podano trzeci prąd wody w natarciu. Ratownicy prowadzący działania gaśnicze pracowali w sprzęcie ochrony układu oddechowego. Po przygaszeniu

cd. na str. 48